



Młodzieżowa

Agencja

Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

RZECZPOSPOLITA

ul. Mysia 2

00-955 Warszawa

Nr 44 z dn. 21 22-02-87

Teatr Zapis zbrodni

Większość scenicznych adaptacji literatury polega na okrojeniu pierwowzoru literackiego. To pozorne zubożenie jest wówczas rekompensowane, niejednokrotnie z nawiązką, przez pośrednictwo żywego człowieka — aktora, dlatego drobiazgowo porównywanie wzajemnej „wierności” obu tekstów bywa na ogół zajęciem miłym, ale bezcelowym.

Jerzy Krassowski przenosząc na scenę Teatru Narodowego „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego zdecydował się na śmiałe naszkicowanie grubą kreską warstwy wydarzeniowej powieści. Zabieg taki kontrastujący mocno postacie nie raz dawał znakomite efekty, czego można było spodziewać się i po tym przedstawieniu, zwłaszcza że firmowały je nazwiska tak znakomitych aktorów, jak: Krzysztof Chamiel, Krystyna Mikołajewska, Józef Nałberczak, Eugeniusz Kamiński i Witold Pyrkosz, wspierani przez równie utalentowanych kolegów.

Niestety, nie udało się osiągnąć zamierzonego efektu. Bardzo możliwe, że przyczynił się do tego niezwykle długi okres przygotowania spektaklu, co „wypaliło” wewnętrznie aktorów, a połączone ze świadomością ciężaru gatunkowego utworu odebrało im wiarę we własne siły. Brak wiary podczas wystawiania Dostojewskiego jest największym z możliwych grzechów, jakie można popełnić wobec tego autora.

Należy mieć nadzieję, że podczas kolejnych przedstawień znakomity zespół Teatru Narodowego odzyska utraconą z powodu przepracowania formę.

Piękna, choć może nazbyt ascetyczna scenografia Krzysztofa Pankiewicza znakomicie oddaje nastrój dzieła Dostojewskiego.

PIOTR FELIKS